

62/64

GAZETA POLSKA

7/31 PISMO 24.12.87
Konfederacji Polski Niepodległej

REFERENDUM OŚWIADCZENIE!

I znów władze PRL próbowały oszukać społeczeństwo. Jeszcze raz sfałszowano wyniki głosowania. Sfałszowano je podobnie jak pierwsze referendum oraz wszystkie inne wybory do Sejmu PRL i Rad Narodowych. Władze PRL ogłosiły, iż w referendum 29 listopada 1987 roku wzięło udział ponad 17 milionów obywateli, czyli 67% elektoratu, a nadto większość z nich miała się rzekomo opowiedzieć za rządowym programem reform politycznych i gospodarczych. Są to dane nieprawdziwe. Niezależne badania frekwencji w referendum, prowadzone na terenie całego kraju przez Konfederację Polski Niepodległej przyniosły wyniki mówiące jedynie o 40. procentowej frekwencji, czyli o około 60% bojkocie. Wyniki takie są kolejnym dowodem na to, iż społeczeństwo polskie podnosi głowę, a wyrok historii jest już wymierzony.

Rząd PRL jednakże nie chce pogodzić się z wolą społeczeństwa i jeszcze raz wybrał drogę oszustwa i zmistyfikowania poparcia społecznego, drogę wycofania się z drastycznych podwyżek cen jakoby z powodu wyników referendum a w rzeczywistości ze strachu przed buntem narodu, drogę stwarzania pozoru demokracji na użytek wulgarnej światła.

Rada Polityczna KPN uważa, iż takie postępowanie władz PRL, jeszcze bardziej pogarsza ich sytuację. Społeczeństwo oczekuje otwartości i szczerości, a po 43 latach rządów komunistycznych i 7 latach rządu ekipy Jaruzelskiego nikt, czy to w Polsce, czy na Zachodzie nie uwierzy w szlachetne intencje władz PRL tylko na podstawie referendum, przy stałe trwającej kampanii represji, istnieniu więzień politycznych, niewyrażaniu - wbrew prawu - zgody na jawne i legalne działania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej uznaje 60% bojkot za duży sukces niezależnego społeczeństwa i wyraża nadzieję, iż dzięki odradzeniu się niezależnych podstaw w narodzie, niedługo władze PRL nie będą w stanie przeprowadzić żadnego głosowania wbrew woli Polaków.

Rada Polityczna
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, 20. XII. 1987



NAJLEPSZE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE
SWOIM CZYTELNIKOM
SKŁADA
REDAKCJA
GAZETY POLSKIEJ

JAK SFAŁSZOWANO REFERENDUM

KPN była jedną z nielicznych grup, które prowadziły obserwację punktów wyborczych w czasie referendum, w celu uzyskania jego prawdziwych wyników. Obserwacje te były prowadzone dwukierunkowo. Po pierwsze, starano się ustalić ile osób rzeczywiście głosowało, a po drugie w jaki sposób władza fałszowała referendum. Podobne problemy próbowano ustalić na podstawie informacji pochodzących od członków komisji wyborczych, ich rodzin lub najbliższego otoczenia.

Po zebraniu i zaanalizowaniu tak zebranych informacji ustaliliśmy, iż rzeczywista frekwencja w referendum kształtowała się w granicach 40% na terenie całego kraju. Najmniej osób głosowało w dużych ośrodkach miejskich. Rekord odnotowano w Gorzowie Wielkopolskim /miasto/ gdzie głosowało 17% /rządowy wynik - 43%, a stało się to dzięki oświadczeniu duszpasterzy katolickich wzywającemu do bojkotu, a odczytanemu we wszystkich kościołach miasta w dzień referendum, jak i w poprzednią niedzielę. Najmniej w jednym punkcie wyborczym odnotowano

w Warszawie w lokalu przy ul. Wreckiej, gdzie głosowało ok. 10% uprawnionych. Także w Krakowie na terenie miasteczka akademickiego głosowało poniżej 15%. Największa znana frekwencja w Warszawie była w lokalu przy ul. Samarytanka - 45%. Z innych danych: Dublin - Ratusz 48%, Gdańsk-Zaspa 26%, Kraków-Bronowice 33%, Kraków-Podgórze 39%, Wrocław-Różanka 41%, Wrocław-Stare Miasto 30%, Warszawa Wola 29%, Warszawa-Ursus 19%.

Informacje pochodzące od komisji wyborczych podają, iż około 2/3 z głosujących odpowiadało na pierwsze pytanie "nie" /reformy gospodarcze/, a na drugie około połowy /reformy polityczne/. Wskazywano także na dużą ilość znajdujących w urnie kopert z zawartością inną niż karty głosowania; np. list z wywieszkami, grochy, papier toaletowy. Nie odnotowano przypadków wrzucenia do urny środka zapalającego z opóźnioną reakcją.

Fałszerstw dokonywano za pomocą kilku sposobów. Najczęstszym było zmniejszanie listy osób uprawnionych do głosowania w danym punkcie

w momencie, kiedy wiadomo było iż frekwencja będzie tam bardzo niska. Wyglądało to tak, iż pod koniec dnia przewodniczący komisji wyborczej informował jej członków, że w ostatniej chwili zmniejszono liczbę osób uprawnionych do głosowania w tym punkcie np. o 20%, czyli że głosowało nie 40% uprawnionych, lecz 50%. Zaniżania liczby uprawnionych do głosowania w celu poprawienia frekwencji dokonywano także na szczeblu obwodów i okręgów wyborczych.

Drugim sposobem fałszowania było wysyłanie autokarami osób będących rzekomo uprawnionymi do głosowania w danym punkcie. Głosowały one na podstawie zgody przewodniczącego komisji poświadczającego ich tożsamość i prawo do głosowania. Takich przypadków odnotowano w Warszawie kilkanaście, co zawyżało frekwencję o ok. 10% /dwa autokary po ok. 70 osób przy np. 1400-osobowym elektoracie w jednym punkcie wyborczym.

Trzecim sposobem fałszowania było wrzucanie do urny - też najczęściej przez przewodniczącego

ciąg dalszy na str. 2

LINIA PODZIAŁU

Polemiki

Dokonywanie podziałów jest czynnością przykłą i ciężką. Jeśli dotyczy spraw, ludzi czy środowisk bliskich, szanowanych i szeroko cenionych, wówczas może nawet stać się przeżyciem bolesnym. A jednak nie można tego uniknąć, ani też przed tym uciekać. Jest to nieuchronne wtedy, gdy dotyczy spraw najbardziej zasadniczych, fundamentalnych postaw i celów.

Do takiej właśnie reakcji polemicznej skłonił mnie pewien tekst o charakterze odczytu, proponującego pewien program rozwiązań gordyjskiego węzła naszej sytuacji. Nie podaje, czy i skąd, nie tylko dlatego, że przeczytałem krążący w kręgu znajomych odpis "bez wiedzy i zgody autora". Czynię tak przede wszystkim dlatego, że dwa główne sformułowania, są nader charakterystyczne dla wielu środowisk opozycyjnych, i to środowisk o szerokim zasięgu. Tak więc sformułowania te można było potraktować nie tyle jako wyraz indywidualnych poglądów autora, lecz przede wszystkim jako odbicie stanu świadomości i przekonania znacznej części kręgów opozycyjnych.

Otóż chodzi tutaj o dwie najbardziej zasadnicze sprawy: kwestię sprawowania władzy przez PZPR oraz o problem tzw. "sojuszy", wiadomo jakich.

W owym tekście analizowane były możliwości ratowania kraju przed oczywistą katastrofą /jak gdyby ona już nie nastąpiła/ poprzez dwustronne samoostrzeżenie; ze strony władzy i ze strony ludności. Towarzyszyć miały temu postulowane regulacje prawne, normujące sposób sprawowania tzw. "kierowniczej roli partii", by - dzięki owym ograniczającym regulacjom prawnym - był on mniej samowolny i destrukcyjny dla kraju. I tu zaczyna się owe dwa punkty kardynalne; partia wg tamtych opinii musiałaby mieć poczucie bezpieczeństwa swego panowania w owych zawężonych granicach. Świadomość gwarantii /ana-

logiczna zresztą/ miałyby dotyczyć również tzw. "sojuszdów". Otóż te zaskakujące konstatacje traktowane są, i to właśnie nie tylko w tym jednym przypadku, jako oczywistości. Na ich obronę wytacza się zazwyczaj szereg argumentów! że nie może być inaczej, więc niech będzie choć trochę lepiej, że przypierani do muru zaczną strzelać, itd.

I tu właśnie trzeba wyraźnie powiedzieć; że komunistami u władzy, nawet jakoś tam reglamentowanej, żadnego z problemów naszego kraju nigdy się nie rozwiązał. Oczywiście kwestia sprawności działania polityków są sposoby eliminowania partii komunistycznej ze sfery wpływu na życie kraju i odsuwanie jej od władzy. Ale do tego trzeba dążyć. Nie wolno przyjmować założenia, że sprawowanie władzy przez PZPR jest dopustem losu, i tylko coś tam starać się jeszcze uzyskać dla nieszczęsnego kraju. Tą drogą naprawdę niczego uzyskać się nie da, i pora najwyższa, by wreszcie zrozumieć tę fundamentalną prawdę.

Podobnie wygląda problem "sojuszy", integralnie związany zresztą z poprzednim. To może brzmieć dla niektórych bardzo drastycznie, ale wszystkie meandry sytuacji i w kraju, i w Moskwie choćby na przestrzeni ostatnich tygodni ukazują po raz nie wiadomo który, że przy trwaniu tych układów naprawdę na nic liczyć nie można.

Nie chcemy nikogo nakłaniać do desperacji. Myślenie polityczne to także kwestia czasu. Ale myślenie polityczne to przede wszystkim kwestia jasnej świadomości sytuacji, jej możliwości. To świadomość celów zasadniczych, bez samooszukiwania się. I tę świadomość należy szerzyć.

Wielu ludziło się, że chociaż do "referendum" władza nie pozwoli sobie na wziętności politycznych. I cóż - "irmy kraj" Marcina Króla ukazał jednak swą dobrze znaną tożsamość.

Or.

BYĆ ALBO NIE BYĆ W WIĘZIENIU

Przed półtora prawie rokiem wypuszczono prawie wszystkich więźniów politycznych, a władze PRL za deklaryowały wobec zachodu, iż nie będą osadzały w więzieniach swych przeciwników politycznych. Niestety nie wyszli wówczas na wolność wszyscy, choć pod presją społeczną i naciskiem wolnego świata liczba więźniów politycznych zaczęła maleć. Latem 1987 roku było ich tylko /albo aż/ kilku. Później, na jesieni, w wyniku zniesienia sankcji, zapowiedzi przystąpienia do Funduszu Walutowego, obietnicach pomocy i uzyskaniu dobrych stosunków z Kościołem oraz częścią opozycji - wia za zaostrożenia kurs. Najpierw represje wobec "Otrzeźwienia", później duża seria aresztowanych za odmowę służby wojskowej z motywów politycznych, wreszcie Eugeniusz Szybalski, Krzysztof Wolf, Korneł Morawiecki, Janek Górny. Zaczęło być groźniej. Dziś w więzieniach jest już około 40 naszych. I nie ważne pod jakimi zarzutami zostali oni zatrzymani. Dla dyspo-

zycyjnego wobec PZPR aparatu sądów i prokuratury nie ma żadnego znaczenia za co aresztują działacza opozycji; za przemyt, terroryzm, łapówki, pobicie, alimenty, czy też przepukstwo. Maksyma "dajcie mi człowieka a paragraf sam się znajdzie" - wydaje się przywilejem dziś władzom PRL.

Uważam, iż istnienie więźniów politycznych jest dziś najważniejszym problemem dla opozycji, jej zadaniem nr 1, naszym być albo nie być. Jeśli pozwolimy na ich więzienie, będzie nas tam coraz więcej. Dopuszczilibyśmy aby było ich kilku - jest kilkudziesięciu, a jutro może być ich znów kilkuset.

Wzywamy opozycję, "s", ruchy niezależne do protestów, do deklaracji, że nie będzie żadnych rozmów, porozumień lub ugodowych gestów pod adresem władzy, jeśli nie zostaną wypuszczeni nasi więźniowie. Zwracamy się do wolnego świata o pomoc, o sięgnięcie do instru-

ciąg dalszy na str. 3

ciąg dalszy ze str. 1

JAK SPAŁSZOWANO REFERENDUM

komisji - pliku kart do głosowania już po zakończeniu urzędowania lokalu wyborczego. Karty były uprzednio przygotowane, a wrzucenie ich tłumaczono, że pochodzą jakoby od osób chorujących lub nie mogących osobiście głosować. Tam gdzie osoba wrzucająca karty zdawała sobie sprawę, iż i tak nikt jej w to nie uwierzy - czyniła to bez tłumaczenia nikomu.

Warty odnotowania jest fakt obecności w każdym lokalu wyborczym ekipy SB, która na bieżąco obserwowała frekwencję i przekazywała dane przez telefon, najęściwiej w odstępach godzinnych.

Zdarzyło się parokrotnie, iż osoby starsze, mimo namów ze strony komisji aby wybrały jedną z odpowiedzi i tłumaczeń, że wrzucenie karty bez skreślenia spowoduje unieważnienie głosu - głosowały tak jak je uczono przez 40 lat - "bez skreślenia". "Co mnie pan będzie przeciwko rządowi namawiał" - miała powiedzieć jedna starszuszka członkowi komisji sugerującemu jej skreślenie "tak" lub "nie".

Krzysztof Król

NASZE REFERENDUM

"To jest nasze referendum"

- tak skandowano na licznych manifestacjach, które odbywały się w całym kraju 29.XI w dniu "ludowego referendum". A oto jak wyglądały one w poszczególnych miastach:

Warszawa.

O godz. 12.30 w związku z referendrum, studenci warszawscy zorganizowali happening - na błoniach przy stadionie X-lecia odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużynami KS "Nędza" i FC "Dobrobyt"; piłkarze "Nędzy" wystąpili w czerwonych strojach. Obecna była telewizja NBC. Przed meczem rozdano karty do głosowania, a urna była w postaci trumny, gdyż po meczu miał się odbyć pogrzeb II etapu reformy. Wiele transparentów i plakatów rozwiniętych zostało na widowni największy z napisem "Niestety Znowu Studenci". Oprócz niego zauważono inne napisy: "Nasza przyszłość w twoich rękach - Twoje ręce w naszych łapach", "Niech rośnie i rozkwita moja kobita", "Nędzarze wszystkich uczelni - łączcie się", "40 lat "Nędzy"". W przerwie otwarto "sklep naszych marzeń" i obdarowano zgromadzonych kuponami na baleron na rok 1990. W imprezie wzięło udział ok. 200 osób. Wszystko obserwowała i filmowała SB. Pod koniec do akcji wkroczyła milicja. kilka osób spisano.

29.XI w kościele Najświętszej Marii Panny na Placu Szembeka odprawiono Mszę św. w rocznicę wybuchu powstania 1830 roku. Po nabożeństwie zorganizowano pochod, który udał się do odległego o ok. 2 km Pomnika Powstania Listopadowego w Olszynie Grochowskiej. Na czele pochodu szli: Henryk Wujec /NSZZ"S"/, Adam Słomka /KPN/ i Tadeusz Janiszewski /Duszpaster-

ciąg dalszy na str. 3

"Gazeta Polska" nr. 31/7 str.2

ciąg dalszy ze str. 2

BYĆ ALBO NIE BYĆ W WIĘZIENIU

mentu: sankcji i restrykcji, blokowanie dostępu do Funduszu Walutowego - wszak można rozmawiać tylko z wiarygodnym partnerem, a nie jest nim bez wątpienia ten, kto nie dotrzymuje zobowiązań. Apelujemy do Kościoła Katolickiego, aby jasno i zdecydowanie postawił problem więźniów sumienia. Żadamy od osób mianujących się niezależnymi a zasiadającymi w Radzie Konsultacyjnej, konwentach obywatelskich, redakcji "Res Publicki", "Konfrontacji", aby o ile zachowali godność zagrozili swą dymiąją i w przypadku dalszego przetrzymywania więźniów politycznych zrezygnowali z tej formuły działania. O ile czasem ich nawet kontrowersyjna działalność była nie tylko szlachetna w intencjach, ale i czysta etycznie, to dziś w obliczu pobytu niewinnych w więzieniach, stać się ona może jednoznacznie naganna i szkodliwa.

Jeśli my zapomniemy o naszych przyjaciółkach w więzieniach, nie będziemy mogli żądać, aby ktoś pamiętał o nas.

Krzysztof Król

FOLKLOR MAZOWIECKI

Z przykrością trzeba stwierdzić że "Tygodnik Mazowsze" powoli schodzi "na psy". Pismo staje się coraz mniej rzetelne, a i wartość intelektualna niektórych artykułów pozostawia wiele do życzenia.

Jednak w numerze 227 redakторы TM przeszli samych siebie. Mam na myśli serwis informacyjny i artykuł Anny Dodziuk "W obronie zdrowego rozsądku".

11 XI w całym kraju obchodziliśmy 69 rocznicę odzyskania Niepodległości. Wszystkie rozgłosnie zachodnie podkreślały aktywny udział KPN w obchodach tego święta. Nawet "Wolna Europa" rozgłoszenia przecież nie zawsze KPN przychylna - kilkakrotnie wspominała o Konfederacji. Z kolei BBC nadało z okazji 11 XI wywiad z Leszkiem Moczulskim. Tymczasem w relacjach TM o 11 XI Konfederacja - i zresztą nie tylko ona - została całkowicie pominięta.

O wydarzeniach w Warszawie TM pisał: "po mszy rocznicowej w katedrze /uczestniczyło w niej ok. 5 tys. osób/ rozwinęto transparenty, skandowano hasła m.in. "Uwolnić Morawieckiego", "Uwolnić Krzysztofa Wolfa...". O tym, że transparenty rozwinęła KPN /2. duże/ oraz NZS /1/, że skandowano przede wszystkim "Niepodległość" i "KPN", redakcja TM zdaje się nie pamiętać. Nie zauważa także desperackiego, co nie udanego, ataku konfederatów na kordon milicyjny.

Natomiast TM nie zapomina podać, kto zwiesił 9 XI na rogu ulic Marszałkowskiej i Wilczej transparent "Jeszcze Polska nie zginęła - od Solidarności do Niepodległości". Zrobiły to grupy RKM. A o wywieszonym tego samego dnia transparentie KPN "Uczyńmy wszystko, aby nasz 11 XI był już jutro" - mimo, że wywieszony był na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej - cisza. Tak samo cicho, jak o kilkutyśięcnej demonstracji w Katowicach, zorganizowanej

Z PRAC RADY POLITYCZNEJ

RP KPN 18.XI wystąpiła z Oświadczeniem wstającą z zadoleniem powstanie w kraju Polskiej Partii Socjalistycznej. Wyraziła w nim nadzieję na bliską współpracę obu partii w ramach nurtu niepodległościowego.

21.XI RP KPN wysłała do Zjazdu Zjednoczeniowego PPS na Obczyźnie list z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad.

28.XI RP KPN wystąpiła z posłaniem do Światowego Zjazdu Stowarzyszenia Polaków Kombatantów obradującego w tym dniu w Londynie.

W listopadzie 1987 roku zmarł

pułkownik

ANTONI SIKORSKI

urodzony w 1893 roku, uczestnik strajku szkolnego 1905 roku, żołnierz Polskich Drużyn Strzeleckich oficer I Brygady Legionów, bohater wojny 1920 roku, oficer zawodowy, w 1939 dowódca Grupy Operacyjnej "Sandomierz", podczas wojny w Wlk. Brytanii, po powrocie uczestnik nurtu niepodległościowego, najstarszy czynny członek Konfederacji Polski Niepodległej.

Cześć jego pamięci.

wspólnie przez "S" i KPN. Jak o Krakowie, Lublinie, Łodzi itd. Śmiem twierdzić, że redakcja TM jest albo coraz bardziej tendencyjna, albo coraz bardziej ślepa i głucha. Być może obydwa te defekty występują równocześnie.

Drugim curiosum 227 numeru TM jest artykuł Anny Dodziuk "W obronie zdrowego rozsądku", broniący sławnej już książki "Przysposobienie do życia w rodzinie". P. Dodziuk wyraża zdumienie, że opinie katolicka tek poruszyły "podręcznikowe" rysunki erotyczne, k kiedy corocznie wydaje się dla nauczycieli książkę, w której są bardziej drastyczne zdjęcia. Mnie zastanowiło jedno: szczegółowy opis tych zdjęć. P. Dodziuk z rozbrajającą szczerością przyznaje się do dokładnego przeliczenia - jak sama pisze: "6 członków męskich, 3 sromów damskich i jednego odbytu niewidomej pici".

W innym miejscu autorka chwali podręcznik za to, że nie każe czekać z inicjacją seksualną do ślubu. Argument jest jeden - większość chłopców i dziewcząt rozpoczyna życie seksualne przed 18. rokiem życia i to niezależnie od światopoglądu! A gdyby zdarzyło się tak, że większość owych chłopców i dziewcząt zaczęłyby mordować swoich zionków, to czy mamy wydawać podręczniki opisujące metody umierania?

Takich przykładów w inkryminowanym artykule można znaleźć więcej. Jest to sposób myślenia charakterystyczny dla pewnego nurtu, któremu zdaje się patronować od niedawna p. Stefan Bratkowski.

Korybut

ciąg dalszy ze str. 2

NASZE REFERENDUM

stwo Ludzi Pracy/. Pod pomnikiem odbył się wiec. Przemawiali A. Szomka i T. Janiszewski. Milicja obserwowała manifestację z pewnej odległości, nie doszło do interwencji.

Wieczorem 29.XI w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, jak w każdą ostatnią niedzielę miesiąca odprawiona została Msza Św w intencji Ojczyzny. Wspaniała, patriotyczna homilia wygłosił ks. Sitko. Powiedział on m.in, iż udział wierznych w tej mszy jest naszym referendum, głosem przeciwko "kłamstwu, złu moralnemu i społecznemu". Wzdłuż ogrodzenia rozpięto 20-metrowej długości transparent: "Konfederacja Polski Niepodległej - KPN", oraz mniejszy: "Uwolnić Krzysztofa Wolfa, którego proces odbędzie się 3.XII w Częstochowie". Po mszy rozrzucano ulotki KPN i NZS. Zaczął formować się pochód. Skandowano: "Uwolnić Wolfa", "Morawiecki" "S", "KPN", "Bolszewicy do kasty" Dojście do placu Wilsona zablokował kordon ZOMO. Milicja zepchnęła tłum z powrotem na dziedziniec przed kościołem. Zatrzymano kilkanaście osób.



placu Wilsona 29 listopada br. /po mszy św. za Ojczyznę w kościele pod wezw. św. Stanisława/ fot. Gustaw

Kraków.

29.XI w kościele OO. Dominikanów odprawiona została o godz. 9 Msza św. zamówiona przez KPN w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego. Po mszy, przed kościołem grupa ludzi rozwinęła transparent "Wolność Niepodległość - Konfederacja Polski Niepodległej". Do zebranych przemówił w imieniu KPN, działacz KPN Artur Waluś. Wezwał on do bojkotu referendum, poinformował o zatrzymaniu przed manifestacją R. Bociana z KPN oraz zadał zebrany dwa pytania. "Czy chcecie dalszych rządów komunistycznych w Polsce?" i "Czy chcecie utworzenia Wolnej i Niepodległej III Rzeczypospolitej?". Na pytania te zebrani na wiece odkryknęli kolejno "Nie" i "Tak". Następnie przemawiał reprezentant PPS z Krakowa - Artur Koszykowski.

Do demonstracji doszło także po nabożeństwie w nowohuckiej "Arce". Skandowano "Solidarność", "KPN". "Chcesz głodować - idź głosiować". Sformował się pochód liczący ok. 1,5 tysiąca osób prowadzony przez transparenty "S" i KPN. Wobec zgromadzonych dużych sił MO i bezpieki manifestanci rozeszli się po przejściu ok. 100 metrów.

ciąg dalszy na str. 4

Informacje

ciąg dalszy ze str. 3

NASZE REFERENDUM

Konfederacji w Ameryce

W Chicago rozpoczął prace pierwszy w USA Klub Polski Niepodległej /KPN/. Na jego czele stoja: ks. Kazimierz Wronka, Michał Raczkiewicz i Waldemar Włodarczyk. Trwają prace nad organizacją dalszych klubów. Niezależnie od nich działa w USA Biuro Zagraniczne KPN, znajdujące się w Nowym Yorku i kierowane przez Marka Ruszczyńskiego.

Natomiast Maciej Petrag-Bieleński, który przez wiele lat był przedstawicielem KPN, obecnie na własną prośbę otrzymał bezterminowy urlop, potrzebny mu ze względów osobistych.

Naprzód, Rumunio!

15 listopada w Braszowie w Rumunii miały miejsce ostre wystąpienia antyrządowe. Ich przyczyną były braki energii i podstawowych artykułów żywnościowych oraz zwolnienie kilku tysięcy robotników z fabryki traktorów i samochodów ciężarowych "Czerwony Standard" w Braszowie. W niedzielnej demonstracji kilka tysięcy osób przemarszerowało do centrum miasta skandując antyrządowe hasła. Robotnicy wtargnęli również do urzędu miejskiego, gdzie zniszczyli portrety N. Ceausescu oraz spalili czerwone flagi.



Przyjemne z pożytecznym

Minister Spraw Zagranicznych i Handlu Australii Bill Hayden wziął udział w obiedzie na którym spotkał się z Lechem Wałęsą. Szef dyplomacji Australii odwiedził też grób ks. Jerzego.

Jeszcze jeden wiecień sumienia.

"zasadniczej służby wojskowej odbyć nie mogę ze względu na moje poglądy religijne, polityczne oraz stan zdrowia. Nie zamierzam uchylać się od obowiązków obrony ojczyzny, lecz pragnę spełnić go w formie zastępczej służby poborowych, zgodnie z artykułem 140 ustawy o powszechnym obowiązku obrony."

WOJCIECH WOZNIAK, DAT 19
aresztowany 19.XI.1987 pod zarzutem trwałego uchylania się od służby wojskowej. Oczekuje na rozprawę.

300 % w kontrreferendum

KPN w Paryżu zorganizował 29 listopada dr. swoje referendum. W pobliżu ambasady PRL ustawiono urnę, transparenty, niepodległościowe hasła i mównice z której wzywano do bojkotu nielicznych Polaków, którzy wchodziłi do budynku ambasady. Do pozostałych apelowano o udział w głosowaniu niezależnym. Głosowali Polacy, Francuzi, Niemcy, Rosjanie, Słowacy, oraz... uchodźcy z Laosu i Kambodży. Frekwencja była 300 procentowa. Policji paryskiej udało się wytłumaczyć że nielegalni są ci, którzy głosują w ambasadzie. Kontrreferendum prowadził przedstawiciel KPN we Francji Przemek Zawadzki.

Morawiecki nadal w ukryciu

Kornel Morawiecki, aresztowany w listopadzie przywódcą "SW", przetrzymywany jest w Areszcie Sledczym w Warszawie przy ulicy Rakowieckiej. Odmawia zarówno zeznań, jak i przyznania się do tego, iż nazywa się Morawiecki.

Polityczny dowcip miesiąca.

W Warszawie tuż przed referendum pojawiły się ulotki z napisem: "państwo socjalistyczne, demokracja socjalistyczna, gospodarka socjalistyczna - trzy razy nie!"; podpisane: "Polska Partia Socjalistyczna".

Realizm, recesja, relikty

Grupa "Polityki polskiej" wydała 5 XI br. oświadczenie mówiące m. in. o tym, iż uznaje PRL za państwo polskie, acz o niedoskonałym kształcie. Oświadczenie podpisali m. in. A. Hall, J. Bartyzel, M. Jurek, A. Rybicki, T. Wołek.



Krakowski "WIP" również przeprowadził akcję przeciwko niedzielnemu głosowaniu. Na dachu Kramów Dominikańskich grupa "WIP-owców" rozwinęła trzy transparenty, a wśród nich transparent z hasłem: "Nasz głos w referendum: PZPR na Madagaaskar". Po prawie godzinie przybyły oddziały specjalne SB, które w brutalny sposób zaatakowały stojące na dachu osoby. Bijąc je i kopiąc SB zwróciła ich z dachu a następnie wrzuciła do samochodów. Zatrzymano 6 uczestników "WIP" oraz Ryszarda Bociana z KPN, który będąc obserwatorem akcji stanął w obronie bitych. SB szczególnie dotkliwie pobiła Darka Rupińskiego i Marka Bika. Wszystkich zwolniono po kilku godzinach.

Gdańsk.

29.XI w Gdańsku po mszy w kościele św. Brygidy ruszył w kierunku Pomnika Poległych Stoczniołków ok. 3 tysięczny tłum. Skandowano: "S", "To jest nasze referendum", "Precz z komuną", "Chcesz głodować idź głodować". W pobliżu hotelu "Heweliusz" demonstrację zaatakowała milicja. Użyto pałek. Kilkaście osób odniosło obrażenia.

Wrocław.

27 listopada na ul. Świdnickiej pojawiła się grupa z transparentami "2 razy TAK", "Urna", "referendum". Interweniowała milicja. W czasie zatrzymywania zebrani na placu ludzie skandowali: "2 razy TAK", "3 razy TAK"... aż do 20! Gdy MO rozpedziła wiece, uformował się pochód, który wznosił okrzyki: "Precz z komuną", "Uwolnić Kornela", "S".

Łublin.

Także i w Lublinie manifestacja odbyła się dwa dni wcześniej. 27.XI na Placu Litewskim odbył się 15 min. wiece zorganizowany przez KPN i Grupę Polityczną "Antyk". Rozwinięto transparenty: "Bojkot referendum - KPN", "Uwolnić Morawieckiego", "Żądamy demokracji parlamentarnej - Antyk". Do zebranych przemówili: Dariusz Wójcik /KPN/ i Andrzej Kożakowski /Antyk/. Wzywali oni do bojkotu. Obecnych było ok 1,5 tysiąca osób, MO przybyło dwie minuty po zakończeniu wlecu. Pobito Annę Augustowską, która wynosiła z miejsca wlecu megafon.

Przepraszamy czytelników za opóźnienie numeru 31/7 "Gazety Polskiej". Wyniki ono ze względów technicznych.

DZIĘKUJEMY!

Romanowi i Krystynie ze Szwecji za 20.

Januszowi, Józkowi, D.W. Jackowi Krysi, Krzysłowi, Darkowi, Markowi Markowi S. i innym z tego środowiska, za długoletnią stałą pomoc. Eli za trzymanie transparentu.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej
Przedruk dozwolony z podaniem źródła.
Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król,
ul. Łunumby 14 m. 26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym
adresem można także spotkać się z przedstawicielem
redakcji dyżurującym w każdy piątek w godzinach od 18 do 20

30zł

"Gazeta Polska" nr. 31/7 str. 4